



**POLSCY
SĘDZIOWIE
SIATKARSCY**

**BIULETYN POLSKICH
SĘDZIÓW SIATKARSKICH**

NR 4 (2/2017)

W tym numerze m.in.:

**JAK NAS WIDZĄ
ZAWODNICY?**

**Ankieta wśród
barwnych postaci
siatkarskich boisk**

**NOWY SYSTEM
KWALIFIKACJI**

Wyniki ankiety i wnioski

**POLSCY SĘDZIOWIE
MIĘDZYNARODOWI**

**Najważniejsze
nominacje sezonu**

S. WIDLARZ / D. BIEGAJŁO

Polscy sędziowie w Anglii

KURS NA SZCZEBEL CENTRALNY

10 nowych „szczebłowców”

*No nie... Kto ich
tutaj nominował?*



NASI SĘDZIOWIE MIĘDZY Narodowi

Międzynarodowy sezon siatkarski trwa de facto cały rok. Rozpoczął się jesienią 2016 roku od turniejów kwalifikacyjnych do Mistrzostw Europy 2017, później ruszyły rozgrywki pucharowe, kwalifikacje do młodzieżowych ME. Ledwo zakończą się te rozgrywki, odbędą się turnieje kwalifikacyjne do Mistrzostw Świata 2018, a zaraz po tym ruszą rozgrywki światowe: Liga Światowa i Grand Prix. Wrzesień to wreszcie seniorskie Mistrzostwa Europy. A zaraz potem ruszy kolejny sezon.

Naszą ambicją jest budować jak najsilniejszą pozycję polskich sędziów, tak aby byli oni obecni na najważniejszych imprezach w Europie i FIVB. Dzięki wsparciu PZPS oraz jego przedstawicieli w komisjach CEV i FIVB, a w szczególności kol. Grzegorza Jacyny (członka Komisji Sędziowskiej CEV) nastąpił wyraźny postęp w naszej sytuacji (biorąc pod uwagę zakończenie czynnej kariery przez kol. Piotra Dudka).

Wśród najważniejszych nominacji dla polskich sędziów w tym sezonie są:

Paweł Burkiewicz – Liga Mistrzów, Liga Światowa, ME K
Marcin Herbig – Liga Mistrzów, Kwalifikacje do MŚ 2018
Tomasz Janik – Półfinał Challenge Cup M
Piotr Król – Liga Mistrzów, Kwalifikacje do MŚ 2018
Marek Lagierski – Liga Europejska
Maciej Maciejewski – CEV Cup M
Jarosław Makowski – Finał CEV Cup M, ME U19 M
Wojciech Maroszek – Finał Four Ligi Mistrzów, Liga Światowa, World Grand Prix, ME M
Agnieszka Michlic – Liga Mistrzów, Kwalifikacje do MŚ 2018, World Grand Prix, MŚ U23 K
Anna Niedbał – Kwalifikacje do ME 2017
Magda Niewiarowska – Challenge Cup M
Szymon Pindral – Liga Europejska
Jacek Sęk – CEV Cup M, ME U17 M
Katarzyna Sokół – Liga Mistrzów, Kwalifikacje do MŚ 2018, World Grand Prix (rezerwa), MŚ U18 K
Maciej Twardowski – Liga Mistrzów, Kwalifikacje do MŚ 2018, MŚ U19 M

Szczególnie cieszą nominacje na młodzieżowe Mistrzostwa Świata, bo w ciągu poprzednich czterech lat otrzymaliśmy tylko 1 nominację na łącznie 12 turniejów, a w tym roku będziemy obecni na 3 z 6 zawodów.

Mamy jednak potencjał, by osiągnąć znacznie więcej. Żadna inna wiodąca federacja nie dysponuje obecnie kilkunoosobową reprezentacją czterdziestokilkulatków z co najmniej kilkuletnim doświadczeniem w jednej z najlepszych lig świata. Tymczasem my mamy dwóch sędziów w Lidze Światowej, gdy Włosi 6, Rosjanie 4, Czesi i Słowacy po 3... Na teraz tylko jeden sędzia jest w kategorii pozwalającej sędziować seniorskie Mistrzostwa Świata, a powinniśmy mieć więcej. Jest nad czym pracować.

Trzymajcie za nas kciuki na naszych zawodach w najbliższych miesiącach!

WOJCIECH MAROSZEK

REDAKCJA BIULETYNU POLSKICH SĘDZIÓW SIATKARSKICH

SZEF PROJEKTU
Szymon Pindral

SKŁAD I OPRACOWANIE GRAFICZNE BIULETYNU
Wojciech Głód

REDAKTORZY
Paulina Boś, Patrycja Chudy, Wojciech Głód, Szymon Pindral, Marcin Sawoniuk, Szymon Szlendak

KOREKTA
Bianka Sawoniuk

ZDJĘCIE NA OKŁADCE
Adrian Sawko



NOWY SYSTEM KWALIFIKACJI

WYNIKI ANKIETY I WNIOSKI



WOJCIECH MAROSZEK
Przewodniczący
WS PZPS

Najważniejszym wyzwaniem dla nowopowołanego niespełna rok temu Wydziału Sędziowskiego PZPS było zaproponowanie nowego systemu oceny pracy sędziego i decyzji w sprawie zmian uprawnień na szczeblu centralnym. W miejsce wcześniejszego „wyceniania” błędów sędziowskich, wdrożyliśmy ocenę jakościową całokształtu postawy sędziego.

W lutym i marcu zapytaliśmy zarówno sędziów I i II ligi, jak i kwalifikatorów o ocenę nowego rozwiązania. W artykule znajdziecie wyniki ankiet. Ogólny obraz jest taki: nowa metoda jest znacznie lepsza od poprzedniej, ale wymaga korekt i dużego zaangażowania kwalifikatorów.

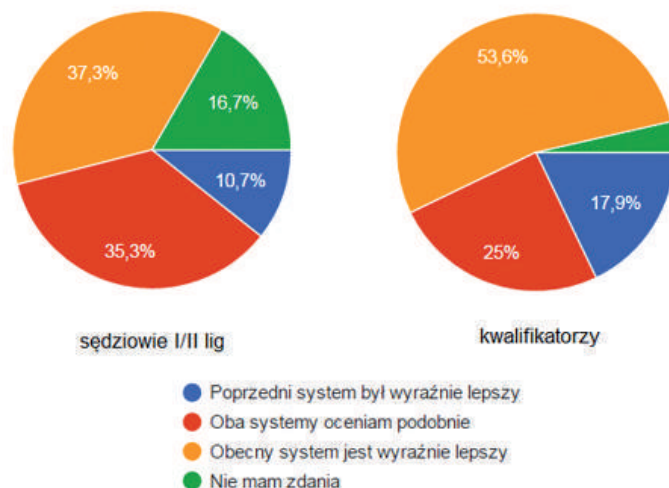
Jednocześnie widać, że część użytkowników nie do końca zrozumiała ideę nowego systemu. Szczególnie tego, że o decyzji o podwyższeniu lub obniżeniu uprawnień nie decydują tylko błędy popełnione w jednym czy paru meczach obecnego sezonu, wyrażone literkami na arkuszu ewaluacyjnym.

Wszystkie uwagi, także te nadesłane mailowo, Wydział Sędziowski analizuje, by w przyszłym sezonie system zmiany uprawnień cieszył się jeszcze większym zaufaniem. Obecnie kwalifikatorom poddawani są głównie sędziowie wskazani przez kwalifikatorów do zmiany uprawnień. Część z nich, tam gdzie potrzebna jest weryfikacja w jednolitych warunkach, jest oceniana w czasie turniejów finałowych młodzieżowych mistrzostw Polski. W maju z kolei spotkamy się ze wszystkimi kwalifikatorami, by podsumować sezon i dobrze przygotować się do kolejnego roku.

W lutym i marcu poprosiliśmy sędziów I i II ligi oraz kwalifikatorów o ocenę nowego systemu kwalifikacji. Z możliwości wypowiedzenia się skorzystało 150 ze 180 sędziów i 28 z 35 kwalifikatorów. Sędziowie wypełnili dwie ankiety: jedna służyła ocenie współpracy z sędziami głównymi – tę wypełniano przed ogłoszeniem przez zespoły kwalifikatorów osób rekomendowanych do zmiany uprawnień – a druga, później skupiała się na samym systemie i rekomendacjach.

Każdy kwalifikator otrzymał raport z ankiet, pozwalający mu poznać rozkład odpowiedzi jego dotyczących oraz porównać się z całą grupą kwalifikatorów. Zachowaliśmy zarówno anonimowość poszczególnych opinii, jak i anonimowość ocen konkretnych kwalifikatorów.

Kluczowa dla Wydziału Sędziowskiego jest ocena nowego systemu względem poprzedniego:



Zarówno przez sędziów ocenianych, jak i kwalifikatorów obecny system oceniany jest znacznie lepiej niż poprzedni (stosunek opinii jak 3:1), przy czym kwalifikatory byli w swojej opinii bardziej jednoznaczni. Jest to więc wyraźna wytyczna, by w kolejnym sezonie pozostawić obecne rozwiązanie, oczywiście dbając o jego korektę.

Równie ważna rzecz, to poziom akceptacji dla wyników, jakie system wygenerował w postaci listy sędziów rekomendowanych do oceny pod kątem zmiany uprawnień sędziowskich. Służyły temu dwa pytania zadane sędziom ocenianym:

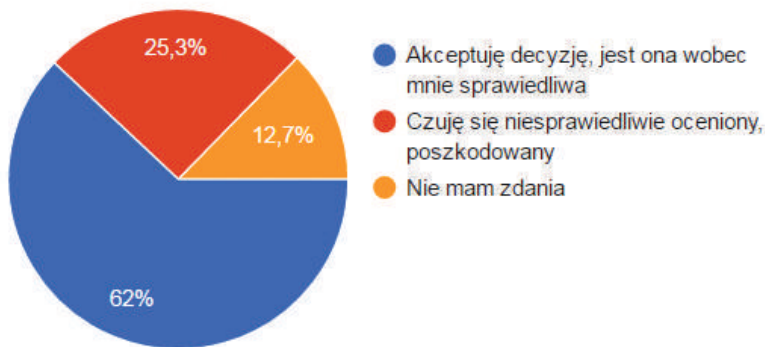
- Jak oceniasz decyzję kwalifikatorów co do sędziów wskazanych pod kątem podwyższenia / obniżenia uprawnień z Twojej grupy?



Dokładnie połowa respondentów wydała akceptującą dla decyzji kwalifikatorów opinię, podczas gdy dwie najbardziej krytyczne oceny stanowią łącznie niespełna 20% ocen.



- Jakie jest Twoje osobiste odczucie po decyzji kwalifikatorów?



Co czwarty oceniany sędzia czuje się niesprawiedliwie oceniony i uszkodzony decyzją kwalifikatorów. To dużo. Znalazły się w tej części populacji zarówno po prostu osoby ambitne, uważające, że sędziują lepiej niż niektórzy wskazani do oceny pod kątem awansu, część osób uznanych za słabszych w swoich grupach, ale też ci, którzy od kwalifikatorów w ciągu sezonu słyszeli, że bardzo dobrze sędziują (niektórzy twierdzą, że wręcz otrzymywali obietnice rekomendacji do awansu), ale na listach do obserwacji się nie znaleźli.

Zapytaliśmy kwalifikatorów, czy decyzje o awansach / spadkach są w obecnym systemie lepiej uzasadnione:

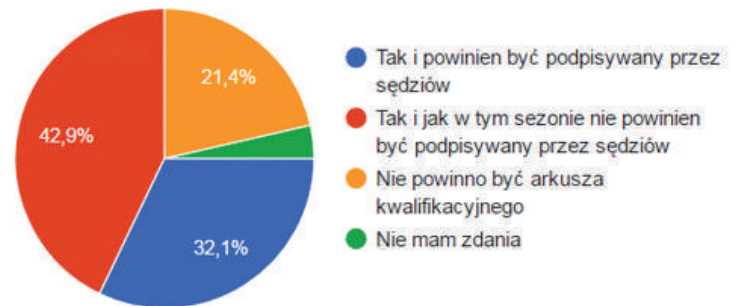


Dla ponad połowy kwalifikatorów obecne rozwiązanie jest bardziej właściwe. A trzeba przyznać, że obecnie na kwalifikatorach spoczywa większa odpowiedzialność, gdy muszą w gronie dwóch – trzech wskazać konkretne osoby i uzasadnić ich wybór, co czyni ich zadanie znacznie trudniejszym niż wcześniej.

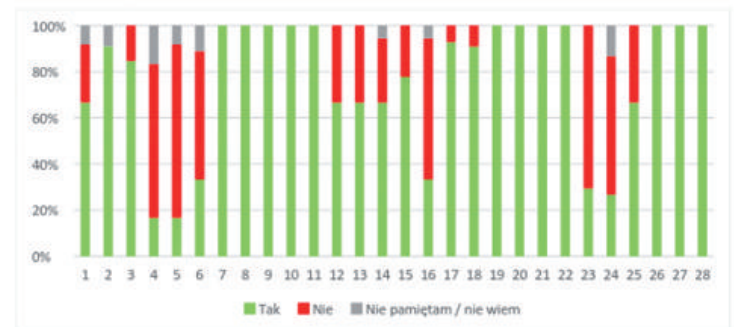
Dla części sędziów niejasne jest znaczenie pojedynczego obserwowanego meczu i zapisów w arkuszu kwalifikacyjnym. Otrzymałem kilka zapytań, dlaczego ktoś znalazł / nie znalazł się na liście skoro miał same „B” i kilka „A”, a przecież inni miewali „C”. Trzeba więc raz jeszcze wyjaśnić: arkusz jest tylko narzędziem pomocniczym do omówienia meczu i ułatwiającym kwalifikatorom przygotowanie charakterystyk na koniec sezonu zasadniczego. Łatwo sobie wyobrazić, że w jakiejś grupie wszyscy sędziowie obserwowani

zyskują same „A” i „B” oraz „strzałki w górę”. Jednak przecież nie wszyscy mogą zyskać wyższe uprawnienia! Trudnym, odpowiedzialnym zadaniem kwalifikatorów jest więc zbudować listę rekomendacji z uwzględnieniem nie tylko meczów przesędziowanych w tym sezonie, ale całokształtu danego sędziego: jego potencjału sędziowskiego, aktywności w środowisku, relacji z otoczeniem, itd.

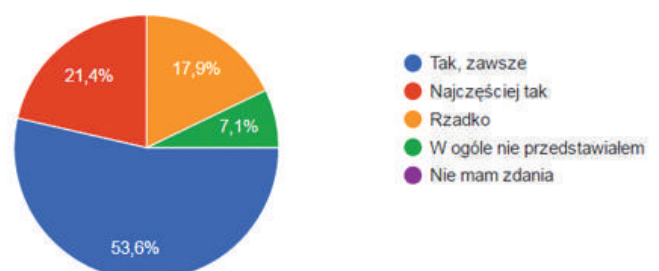
Zapytaliśmy kwalifikatorów, jak ich zdaniem powinien być wykorzystywany arkusz kwalifikacyjny:



3/4 kwalifikatorów podziela zdanie Wydziału, że na meczu należy sporządzać arkusz kwalifikacyjny. Mniej więcej połowa z tej grupy uważa, że arkusz ten powinien dodatkowo być podpisywany przez sędziów. Ale... niestety zbyt często arkusz kwalifikacyjny nie był sporządzany i przedstawiany w ogóle. Tak wynika z odpowiedzi sędziów ocenianych na pytanie „Czy kwalifikator przedstawił Ci wypełniony arkusz ewaluacyjny?”:



Pod liczbami kryją się poszczególni kwalifikatorzy, ustawieni w losowej kolejności. Jak widać w niektórych wypadkach regułą było niepokazywanie arkusza sędziom ocenianym. Również sami kwalifikatorzy w ankiecie przyznawali, że nie zawsze wypełniali arkusze. „Czy zawsze przedstawiałeś wypełniony arkusz kwalifikacyjny sędziom po meczu?”:





Ta kwestia będzie więc jednym z tematów z seminarium z kwalifikatorami 27 maja.

Wśród najczęściej wymienianych mankamentów nowego systemu są:

- niewielka liczba obserwacji (rzeczywiście w niektórych grupach niektórzy oceniani byli w ekstremalnych warunkach jeden raz przed podjęciem decyzji o rekomendacjach);
- poprawienie jakości charakterystyki opisowej na koniec sezonu;
- zbyt wiele obserwacji na meczach II ligi kobiet, które ze względu na niski poziom nie pozwalają wykazać się umiejętnościami sędziowskimi;
- uwagi do pracy poszczególnych kwalifikatorów rzutu na poziom zaufania do nich.

Na tych uwagach szczególnie skupimy się w czasie seminarium z kwalifikatorami oraz przygotowując się do nowego sezonu.

PAMIĄTKOWE MEDALE DLA SĘDZIÓW

Wierzę, że na trwałe w polskiej siatkówce wprowadziliśmy zwyczaj honorowania sędziów finałów mistrzostw Polski oraz Pucharu Polski pamiątkowymi medalami. Bardzo się cieszę, że władze Związku i PLPS S.A. zaakceptowały moją propozycję w tym względzie.

Pierwsze medale wręczono po meczu finałowym Pucharu Polski mężczyzn we Wrocławiu, w styczniu tego roku. Ta ceremonia jest od teraz elementem oficjalnego podsumowania zawodów. W ten sposób wysiłek i odpowiedzialność sędziów zostają

docenione, a dla arbitrów medale są piękną, trwałą pamiątką.

Medale otrzymują także sędziowie gwizdzący turnieje finałowe młodzieżowych mistrzostw Polski. Na zdjęciach (poniżej) uwieczniono medale i ceremonię wręczania z finałów MP Juniorów w Kętrzynie oraz MP Kadetów w Olecku.

WOJCIECH MAROSZEK





Artur Janczarek

ZAWODNIK, KTÓRY ZOSTAŁ SĘDZIĄ

O ogromnym zaangażowaniu, wkładzie w rozwój siatkówki na Lubelszczyźnie oraz pracy na rzecz sędziów. Prezentujemy sylwetkę sędziego Artura Janczarka, który nieprzerwanie od 2004 roku znajduje się w strukturach Wydziału Sędziowskiego WZPS w Lublinie, sprawując funkcję Przewodniczącego tego Wydziału od 2008 roku.

Artur karierę sędziowską rozpoczął w 2001 roku, będąc równocześnie czynnym zawodnikiem III-ligowego Cukrownika Lublin. Zakładowy Klub Sportowy Cukrownik został powołany do życia przez Jerzego Stępkowskiego (prezes klubu) i zgłoszony do rozgrywek dzięki m. in. Arturowi, który grał wówczas w chylącym się ku upadkowi, Fryderykowi Lublin. W sezonie 2001/2002 razem z pozostałymi zawodnikami Cukrownika przywrócił Lublinowi II ligę w siatkówce w centralnych rozgrywkach seniorskich.

Na kurs zapisał się za namową kolegów sędziów, których miał szansę poznać m. in. pełniąc funkcję kapitana. Jak sam przyznaje, będąc zawodnikiem nigdy nie „narażał się” przyszłym kolegom sędziom. Wszelkie rozmowy z arbitrami były rzeczowe i kulturalne ze względu na fakt, że już będąc graczem bardzo dobrze znał przepisy siatkówki.

Rok 2001 zapisał się w pamięci Artura jeszcze z innego powodu – zaczął wtedy współorganizować Grand Prix Lubelszczyzny w siatkówce plażowej z ramienia WZPS. W projekt zaangażowani byli również inni koledzy z okręgu m.in. Robert Bronisz, Artur Kałdonek i Marcin Kałdonek.

Awanse sędziowskie przychodziły stosunkowo szybko. Już po trzech latach Artur sędziował III ligę, by w kolejnym roku z powodzeniem zakończyć kurs na szczebel centralny, który odbywał się przy okazji finałów Akademickich Mistrzostw Polski w Warszawie. W gronie arbitrów ubiegających się o awans podczas tamtego kursu byli również



Artur Janczarek jest sędzią szczebla centralnego od 2005 roku (fot. sportowefakty.pl)

m.in. Ania Niedbał i Grzegorz Janusz, sędziujący obecnie zawody ekstraklasy mężczyzn i kobiet. Egzamin przeprowadziła komisja w składzie: Adam Żelazny, Cezary Matusiak i Andrzej Lemek. Od 2005 roku Artur jest sędzią szczebla centralnego z uprawnieniami do sędziowania II ligi PZPS.

Podczas 12 lat z gwizdkiem na szczeblu centralnym Artur szczególnie zapamiętał mecz o awans do I ligi mężczyzn pomiędzy drużyną z Hajnówki a Camperem Wyszków, prowadzonym wówczas przez Jana Sucha. Mecz obserwował i oceniał Albert Błażewicz. Spotkanie było bardzo zacięte, a zwycięstwo rozstrzygnięto się w końcówkach poszczególnych partii. Przebieg meczu i sytuacje boiskowe spowodowały, że pojedynek zakończył się w wyniku nałożenia kary za opóźnianie na drużynę prowadzoną przez Jana Sucha. Jeszcze długo po zakończeniu meczu zawodnicy, trenerzy i kibice nie mogli pogodzić się z tą decyzją, która została podjęta w 100% w zgodzie z literą przepisów gry.



Wśród wielu meczów przesędziowanych w województwie oraz na drugoligowych parkietach znalazły się również spotkania towarzyskie rozgrywane w lubelskiej hali Globus. Były to pojedynki w ramach Benefisu Tomasza Wójtowicza i Lecha Łasko oraz mecz upamiętniający 60. urodziny Tomasza Wójtowicza. Przypomnijmy, że złoty medalista mistrzostw świata niegdyś reprezentował również II-ligowego Fryderyka Lublin, gdy klub grał w II lidze. W tym czasie Artur reprezentował ten klub w kategoriach młodzieżowych. Mecze „benefisowe” Artur sędziował w duecie z Robertem Broniszem. Były to spotkania pomiędzy PGE Skrą Bełchatów i Jastrzębskim Węglem oraz Jastrzębski Węglem i Asseco Resovia.

Artur był również czynnym sędzią siatkówki plażowej w województwie, znajdując się w grupie sędziów, którzy w ramach wolontariatu sędziowali pierwsze turnieje z cyklu World Tour organizowane w Polsce oraz Mistrzostwa Europy w Mysłowicach.

Prywatnie Artur jest programistą, a swoje umiejętności wykorzystał już niejednokrotnie na rzecz udoskonalania funkcjonowania WS WZPS w Lublinie oraz systemu przygotowywania nominacji. W 2013 roku, na wzór internetowego systemu obsad sędziowskich, stworzył swój autor-



Artur Janczarek jako Sędzia Drugi podczas „benefisowego” meczu pomiędzy Skrą Bełchatów i Jastrzębskim Węglem

ski projekt. Jest on wykorzystywany przez Wojewódzki Związek Piłki Siatkowej w Lublinie do tworzenia oraz publikacji informacji i komunikatów dla klubów, a także nominacji sędziowskich na rozgrywki organizowane przez WZPS w Lublinie.

PAULINA BOŚ



POLSCY SĘDZIOWIE PODBIJAJĄ WIELKĄ BRYTANIĘ

Polacy są cenionymi sędziami w Europie i na świecie, o czym nikogo nie trzeba przekonywać. Natomiast niewiele osób wie, że nasi rodacy sędziując poza granicami kraju nie rezygnują ze swej pasji, a wręcz przeciwnie. Osiągają sukcesy w sztuce sędziowskiej, utwierdzając międzynarodowe środowisko siatkarskie w przekonaniu, że Polacy są niezwykle utalentowanym i pracowitym narodem. Zachęcam do przeczytania artykułu o tym, jak Sebastian Widlarz i Dominik Biegajło zdobyli uznanie w oczach Brytyjczyków i zostali sędziami międzynarodowymi.

Dlaczego postanowili zamieszkać w Wielkiej Brytanii? Zarówno w przypadku Sebastiana, jak i Dominika zdecydowała ciekawość świata i chęć spróbowania swoich sił poza granicami kraju. Swoją przygodę z gwizdkiem obydwaj rozpoczęli jeszcze w Polsce. Sebastian ukończył kurs organizowany przez Śląski Związek Piłki Siatkowej. Będąc studentem Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach, Dominik uczestniczył w kursie prowadzonym przez znanych w Polsce sędziów - Zdzisława Śpielwę oraz ŚP. Jerzego Regułę z Małopolskiego Związku Piłki Siatkowej.

Decyzja o zmianie miejsca zamieszkania nie była końcem pasji, a wręcz przeciwnie. Obydwaj wykorzystali swoją szansę i pokazali kolegom w Wielkiej Brytanii swój talent i umiejętności sędziowskie, za co zostali docenieni, otrzymując przepustkę na kurs na Kandydata na Sędziego Międzynarodowego, ale o tym nieco później.

Jak obydwaj potwierdzają, siatkówka w Anglii zyskuje na popularności, w czym wielką zasługą całej Polonii oraz szczególnie zespołu, który pod tą samą nazwą występuje w rozgrywkach o mistrzostwo Anglii, a w mijającym sezonie również w CEV Challenge Cup. Polonia Londyn, bo o tym zespole mowa, w obecnym sezonie również występuje w finale rozgrywek angielskiej ekstraklasy.



Sebastian Widlarz

Wielka Brytania przyciąga do swojego kraju wiele osób różnej narodowości, którzy mają za sobą szkolenie siatkarskie w wieku młodzieżowym lub występy w II czy I lidze. To powoduje, że zespoły chcą grać i trenować oraz uczestniczyć w rozgrywkach. Oprócz Polaków w siatkówkę na wyspach grają m.in. Rosjanie, Ukraińcy i Słowacy. Ta kulturowa mieszanka w samym Londynie skupia 76 drużyn żeńskich i męskich w trzech dywizjach Londyn League.

Na czele struktury rozgrywek w Wielkiej Brytanii jest odpowiednio dla rozgrywek mężczyzn - Super 8 Men oraz dla kobiet - Super 8 Women. Podobnie jak w Polsce, bezpośrednim zapleczem dla ekstraklasy jest 1. liga nazwana na wyspach brytyjskich Mens/Womens Division 1. Rozgrywki w drugiej lidze podzielone są terytorialnie na Północ i Południe, natomiast najniższa w tej strukturze 3. liga podzielona jest na cztery grupy rozgrywkowe regionalnie – North, Central, South East i South West.



Bodźcem do rozwoju dyscypliny w Anglii były niewątpliwie Igrzyska Olimpijskie rozgrywane w Londynie w 2012 roku. Oprócz infrastruktury szansę rozwoju mieli ludzie pracujący przy tym prestiżowym turnieju. Każdy sędzia mógł zgłosić swój akces do bycia członkiem obsady pomocniczej. Spośród 800 ochotników w Igrzyskach Olimpijskich, po wielu etapach eliminacji trwających 2 lata, wytypowano 35 sędziów liniowych i sekretarzy, którzy mieli ogromny zaszczyt sędziowania tych najważniejszych dla sportowca zawodów na świecie. Wśród nominowanych sędziów obsady pomocniczej było aż 3 Polaków. Dominik Biegajło, który jako sędzia liniowy rozstrzygał olimpijski finał kobiet. Sebastian Widlarz, który, w tej samej roli co Dominik, oceniał piłkę na męskim finale pomiędzy Brazylią a Rosją. Trzecim polskim sędzią był Gabriel Dan. Sędziując IO obydwaj Panowie byli już świadomi, że w kolejnym roku otrzymają szansę, by podnieść swoje uprawnienia i zostać sędzią międzynarodowym. Obydwaj podkreślają, że wielkim zaszczytem oraz możliwością nauki było dla nich również uczestniczenie w odprawach sędziów, którzy rozstrzygali olimpijskie zmagania.

W następnym roku na kursie na kandydata na sędziego międzynarodowego w serbskim Kladowie Polska miała silną reprezentację. Oprócz Szymona Pindrala, który otrzymał nominację z ramienia Polskiego Związku Piłki Siatkowej, na kursie znaleźli się Dominik i Sebastian, oddelegowani przez Angielską Federację Piłki Siatkowej. Wszyscy trzej Panowie ukończyli kurs z sukcesem, otrzymując przepustkę do sędziowania na arenie międzynarodowej. Podczas tego szkolenia po raz kolejny okazało się, że Polacy nie mają sobie równych. Bo kto inny posędziowałby mecz jako S2 na poziomie międzynarodowym? Na tym kursie również, egzotyczne dla Europejczyków państwo, Santa Lucia miało swoją przedstawicielkę. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że obywatelka państwa położonego w Środkowo-Wschodniej Ameryce przyjechała na to szkolenie sądząc, że będzie miało ono bardziej podstawowy wymiar. Mimo odbiegających od pozostałej części grupy umiejętności sędziowskich, organizatorzy postanowili umożliwić jej ukończenie tego kursu z pozytywnym wynikiem. Jak się okazało nasz kolega Szymon miał w tym meczu postawione niecodzienne zadanie posędziowanie spotkania jako



***Dominik Biegajło (na zdj. pierwszy z lewej)
i Sebastian Widlarz (pierwszy z prawej)***

sędzia drugi (by ukończyć kurs sędziego musiał posędziować mecz na każdej pozycji), z którym poradził sobie w opinii kolegów doskonale. Po raz kolejny potwierdziła się zasada, którą zna każdy arbiter – sędziując najważniejsze jest zaufanie do swojego partnera.

Od 2013 roku Sebastian Widlarz i Dominik Biegajło sędziują na arenie międzynarodowej. Początkowo były to turnieje młodzieżowe, później Puchary Europejskie. W Wielkiej Brytanii obydwaj sędziują decydujące o mistrzostwie mecze. Sebastian dodatkowo zaangażowany jest w pracę na rzecz Zarządu Władz Sędziowskich, dzieląc się swoimi doświadczeniami oraz włączając się w poprawę szkolenia sędziów angielskich, których na ten moment na terenie całej Wielkiej Brytanii jest blisko 360.

Należy dodać, że w ubiegłym tygodniu Polska miała swoich reprezentantów podczas finałów męskiej i żeńskiej Ekstraklasy. Mecze sędziowali: Dominik Biegajło i Artur Sidorowicz, a oceniał Sebastian Widlarz :)

PAULINA BOŚ



MAREK MAGIERA

WIDZIANE Z TELEWIZYJNEGO OKIENKA

Zakończył się kolejny sezon. Równoległe z nim dobiega końca pewna epoka. Buty na kołku postanowili powiesić Paweł Zagumny i Piotr Gacek. Buty zawiesił też Michał Winiarski, ale on akurat nie chciał, tylko musiał, a to różnica. Kariery zakończyły też nasze znakomite i utytułowane siatkarki - Sylwia Pycia i Joanna Staniucha-Szczurek. Dużo tych pożegnań. Dużo za dużo. Powinno być jedno na rok. W pełniłości by wystarczyło, tym bardziej, że przed nami kolejne nostalgiczne spotkania. Pierwsze już 20 maja w Spodku. Przy okazji kolejnej edycji Alei Gwiazd definitywnie zakończy karierę Krzysztof Ignaczak, który na koniec postanowił, tak jak zresztą całe życie marzył, pograć w zagranicznym klubie. I pograł. W IBB Polonii Londyn.

Trochę dziwne to uczucie, bo z tymi zawodnikami zaczynaliśmy swoją robotę praktycznie w tym samym czasie. Oni na boisku, a ja najpierw w lokalnym radio w Częstochowie, no a później już w Polsacie Sport. W sumie przez ponad dwadzieścia lat...

Michał Winiarski w czasie swojej kariery słyszał ze znakomitego poczucia humoru i "wkręcaniu" wszystkich dookoła. Nie znam niestety żadnego przypadku, który dotyczyłby bezpośrednio zrobienia jakiegoś żartu arbitrom, i przyznam szczerze żałuję, bo możliwości przygotowania takiej "wkrętki" są naprawdę duże.

Tak mniej więcej z dwanaście lat temu sam o mały włos nie padłem ofiarą Winiara. Zadzwoniła do mnie z tzw. "numeru prywatnego" jego żona - Dagmara. Przedstawiła się jakimś podwójnym zmyślonym nazwiskiem i powiedziała, że jest producentem telewizyjnym współpracującym z konkurencyjną do Polsatu stacją. Już nie pamiętam o co dokładnie chodziło, ale warunki współpracy i znajomość mojej osoby zrobiły na mnie wtedy duże wrażenie. Szybko łyknąłem, że rzeczywiście - tak jak mówiła - musieli śledzić moje zawodowe osiągnięcia przez rok, bo wiedziała o mnie dosłownie wszystko. Dagmara była do tej rozmowy przygotowana perfekcyjnie. Na koniec umówiliśmy się na jeszcze jeden telefon w tygodniu, żeby wyznaczyć termin jakiegoś spotkania, aby na spokojnie jeszcze raz pogadać. Lojalnie uprzedziłem, że o naszej rozmowie poinformuję szefostwo Polsatu Sport, gdyż

uznałem, że nie wypada takich rzeczy robić za plecami, tym bardziej, że to od Polsatu dostałem wówczas szansę swojego życia. Nie wiem jak skończyła się ta historia, gdyby nie mój brat, który zadzwonił do mnie tak z pięć minut po telefonie od Dagmary i który też doskonale zna się z Michałem. Opowiedziałem mu o tej propozycji, a on na to: "uważaj bo to może być wkręt, Winiar coś się tam szykował na ciebie". No i wtedy zapaliła się lampka panu Markowi! Jaki producent zadzwonił z propozycją pracy w niedzielę o 21.00? No żaden, nie ma szans!

Kiedy "numer prywatny" wyświetlił mi się przy kolejnym połączeniu kilka dni później, to ja byłem gotowy na rozmowę. Dagmara tym razem nie bardzo, bo po pierwszym tekście: "No i jak panie Marku, przemyślał pan temat?", odpowiedziałem, że tak, i że Michał może się spodziewać mojego rewanzu na zbliżającym się wielkimi krokami naszym ślubie - zerwała połączenie. Nie zdążyłem wtedy odłożyć komórki jak wyświetliło mi się kolejne, ale to nie był już "numer prywatny". Wyświetlił się "Winiar", który bez zbędnych powitań powiedział jedynie: "Nie wygłupiaj się, tylko nie w ślub". Opuściłem mu wtedy, ale pamiętam. I on też pamięta, bo już raz szczęśliwie i trochę przypadkowo wywinął się z przygotowanej przeze mnie zasadzki.

Takich historii uzbierało się trochę przez te wszystkie lata. W niektóre ciężko uwierzyć, że wydarzyły się naprawdę, albo inaczej - nie powinny się były nigdy wydarzyć. Po pamiętnych mistrzostwach świata w Japonii w 2006 roku przygotowywałem program o siatkarzach pod nazwą Krótka Piłka, gdzie starałem się ich przedstawić z innej, nie tylko tej boiskowej strony. Wiedziałem, że wielkim miłośnikiem rajdów samochodowych jest Piotrek Gacek, więc załatwiłem samochód wyścigowy i pojechaliśmy pod Częstochowę na tor w Wyrazowie. Gato przyjechał z żoną, albo raczej żona z Gatem, bo to ona prowadziła ich samochód, a wszystko dlatego, że oboje bawili się w nocy na Gali Mistrzów Sportu Przeglądu Sportowego i Piotrek był trochę zmęczony, powiedzmy, że całonocnymi



tańcami. Przysięgam, że dzisiaj nie pozwoliłbym mu tą rajdówką pojeździć, ale wtedy o tym nie pomyślałem. I Gato na pełnej fantazji przez dobrą godzinę wyprawiał takie cuda, jakich tor w Wyrazowie nie widział od czasu katingowych treningów Roberta Kubicy.

O Pawle Zagumnym robiłem przed świętami Wielkanocnymi reportaże i aż się wierzyć nie chce, że przez całą jego piękną karierę zawodowo rozmawialiśmy ze sobą... dwa razy. Raz podczas rozmowy do reportażu, drugi, a pierwszy w kolejności, po powrocie reprezentacji z Japonii, kiedy urządziliśmy studio na lotnisku w Warszawie. Wtedy na własnej skórze przekonałem się, że na Gumę trzeba bardzo uważać, gdyż jest mistrzem ciężkiej riposty. Na moje, "to co Paweł, teraz do łóżka i spać?" odpowiedział, że do łóżka na pewno, ale spać to trochę później. Ot cały Guma... A tak na marginesie, to ciekawy jestem Waszych wspomnień, panie i panowie sędziowie ze wspólnych występów na boisku z panem Pawłem, he he...

Na koniec słówko o Igle, też z reprezentacyjnych czasów. Sytuacja, która zdarzyła się na jednym ze zgrupowań tak z piętnaście lat temu.

- Iglą, Iglą! Śmiało możesz kończyć karierę. Jesteś w krzyżówce w "To i owo"!
- Żartujesz? (Tak naprawdę padło tutaj słowo na literę "p").
- No patrz, jest hasło: tańczyła z nitką...

Dobra, wystarczy tych wspomnień, wszak mamy koniec sezonu. Gratulacje zatem dla medalistów naszych rozgrywek, podziękowania dla wszystkich ekip, dla sędziów, dla moich kolegów dziennikarzy i komentatorów, generalnie dla wszystkich zaangażowanych w naszą siatkarską karuzelę. Pozdrwienia i do następnego razu.

MAREK MAGIERA



Mazowsze: Siatkówka od A do Z

Pierwszy mój mecz jednego z sezonów. Kategoria: I liga juniorek. Funkcja: sędzia I. Wynik: 3:1. Nie brzmi najgorzej i tak też w sumie nie było. Mecz, jak przystało na pierwsze spotkania turnieju, zacięty, walka o każdą piłkę, dwa z setów na przewagi, upomnienia - na brak emocji nie mogłem narzekać. Ciekawszą rzeczą jest to, że kilka miesięcy później te dwa zespoły spotkały się w jednym z turniejów finałowych o mistrzostwo Polski. Wtedy dopiero do mnie, młodego sędziego, dotarło, jak wysoki poziom tutaj panuje. Satisfakcji dodawało to, że był to mój debiut w kategorii junióra.

Kurs podstawowy ukończyłem w województwie lubelskim, skąd pochodzę. Pierwsze dwa sezony, które „gwizdałem” jeszcze jako licealista, dały mi naprawdę duże doświadczenie i przygotowały na to, co będzie dalej. Po dwóch latach trafiłem na Mazowsze i tej decyzji na pewno żałować nie mogę.

Mazowsze w liczbach - 2 główne ośrodki, rozgrywki 5 dni w tygodniu, 74 kluby, 202 sędziów i dobre kilkaset spotkań. Pełen wachlarz rozgrywek, od mini siatkówki do meczów międzynarodowych. Jedno mogę powiedzieć na pewno - na Mazowszu nudzić się w siatkówce nie można. Pomimo wielkich liczb środowisko jest żyte ze sobą, co jest bardzo pozytywnym aspektem.

Jak wyglądają mecze młodzieżowe wspominałem na wstępie. W przypadku zespołów mocno ukierunkowanych na turnieje finałowe mistrzostw Polski (a takich nie brakuje) w większości spotkań trwa walka o każdy punkt. Jest kilka klubów dominujących, które praktycznie co roku meldują się w turniejach finałowych mistrzostw Mazowsza. I te turnieje to jest prawdziwe wyzwanie. Szczerze mówiąc, są to jedne z najcięższych rozgrywek pod kątem presji. Atmosferę w halach, szczególnie tych kilku topowych klubów, podgrzewają rodzice i rodziny zawodników. Myślę, że nie będzie to nadużycie jeśli powiem, że swoim zaangażowaniem dorównują Klubom Kibica drużyn Plus czy Orlen Ligi.

Mazowsze stawia na młodzież i my - sędziowie - nie możemy narzekać na brak pracy. W kategorii młodziczek w sezonie 2016/2017 przyszło nam prowadzić spotkania podzielone aż na 11 lig. W wyższych kategoriach często kluby mają po dwa zespoły w danej lidze, więc bez zawahania można być spokojnym o rozwój siatkówki w regionie.

Na temat rozgrywek szczebla centralnego rozpisywać się nie będę, bo zapewne każdy z Was zna to ze swojego podwórka. Widząc informację o pierwszych obsadach jako liniowy zarówno na II, jak i I ligę byłem bardzo podekscytowany. Wyższe ligi jeszcze przede mną. Zaczęło się od II ligi kobiet. Ba... Na "dzień dobry" trafiły mi się derby Mazowsza. Wtedy także pierwszy raz miałem styczność z kwalifikatorem. Debiuty zarówno w II, jak i w I lidze były pięciosetowymi bojami, ale duże wrażenie zrobiły na mnie również kwestie poza meczem i całą organizacją. I w ten sposób, mecz za meczem w roli liniowego, udało się dostać wymarzone obsady...

Mecze PLPS to nie lada wyzwanie i emocje. Tradycyjnie, na początek nie mogłem dostać nic prostego - Orlen Liga, mecz na żywo, dwie najmłodsze drużyny sąsiadujące ze sobą w tabeli.

Mecz trwał prawie 2,5 godziny. Debiut na parkietach PlusLigi też trafił mi się w meczu drużyn o podobnym poziomie, a te zazwyczaj nie są szybkimi i prostymi spotkaniami. Pomimo dużej presji i stresu muszę powiedzieć, że spodobało mi się. Może dlatego, że cała otoczka zawodów jest sterylna, po prostu więcej sportu w sporcie. Nie pozostaje mi nic innego jak tylko mieć nadzieję, że będzie mi dane pojawiać się tam częściej.



Mateusz Cieślak (fot. K. Klepacz)

Jak w każdym województwie, również na Mazowszu, sędziowanie ma swoje plusy i minusy. O kilku plusach wspominałem wcześniej, natomiast chciałbym poruszyć jedną kwestię z tych mniej przyjemnych. Wspomniał o tym niedawno jeden z naszych kolegów na łamach portalu mazowieckiasiatkowka.pl. Tak silny ośrodek siatkarski, jakim jest Mazowsze, łączy w sobie cechy, które są jednocześnie wadą i zaletą: rozmiar i poziom. Kilka zespołów, które miałyby w moim odczuciu duże szanse w eliminacjach MP nie zawsze są w stanie wyjść z województwa i zaprezentować się na arenie ogólnopolskiej z powodu limitów i eliminacji regionalnych. Analogicznie jest w naszym sędziowskim środowisku. Arbitrzy młodego pokolenia z aspiracjami mogą nie otrzymać szansy zaprezentowania się na arenie ogólnopolskiej i wspięcia się w górę po drabince klas ze względu, że jest nas, dobrych sędziów, sporo. Dlatego Pion Szkolenia co roku będzie miał nie lada problem, aby podjąć decyzję kogo ogłosić kandydatem z Mazowsza na szczebel centralny.

Dokonując ostatnich poprawek w tym tekście, myślami uciekam do czekających mnie spotkań o medale MP U-23 (jako obsada pomocnicza, ale to też ważny kawałek całości). Będą to mecze o wysoką stawkę, więc nie pozostaje mi nic innego jak zacytować sobie tytuł jednego z poprzednich felietonów: "Plan na dziś jest jeden: sędziować i robić to dobrze!". Jadąc na każdy mazowiecki mecz, jedzie się na spotkanie o coś i ta myśl zawsze mi towarzyszy. (A połączenie jej wraz z wykonaniem - mam nadzieję kiedyś zaowocuje).

MATEUSZ CIEŚLAK



JĘZYKI W SĘDZIOWANIU

KILKA RAZY SPOTKAŁEM SIĘ Z PYTANIEM: CZY ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW OBCYCH MA W SĘDZIOWANIU AŻ TAK DUŻE ZNACZENIE, JAK SIĘ O TYM MÓWI? WIELE OSÓB ARGUMENTOWAŁO WÓWCZAS, ŻE JEST TO ISTOTNE TYLKO PRZY SĘDZIOWANIU NAJWIĘKSZYCH LIG LUB ROZGRYWEK MIĘDZYNARODOWYCH, BO NA DOBRĄ SPRAWĘ TYLKO W NICH JEST OKAZJA SPOTYKAĆ SIĘ Z LUDŹMI (ZAWODNIKAMI, TRENERAMI CZY INNYMI SĘDZIAMI), KTÓRZY NIE OPERUJĄ JĘZYKIEM POLSKIM. PO CZĘŚCI JEST W TYM TROCHĘ RACJI, ALE... NO WŁAŚNIE, CHYBA TYLKO PO CZĘŚCI.

KOMUNIKACJA Z ZAWODNIKAMI CZY TRENERAMI, KTÓRZY NIE UŻYWAJĄ NASZEGO OJCZYSTEGO JĘZYKA JEST JEDNYM Z WAŻNYCH ASPEKTÓW, KTÓRY MOŻE MOTYWOWAĆ DO WZMOŻONEJ NAUKI JĘZYKÓW OBCYCH PRZEZ ARBITRÓW. OWSZEM – KTOŚ ZARAZ POWIE, ŻE W POLSKIEJ LIDZE URZĘDOWYM JĘZYKIEM JEST POLSKI I TO OSOBY, KTÓRE DO POLSKI PRZYJEŹDZAJĄ POWINNY NAUCZYĆ SIĘ PRZYNAJMNIEJ PODSTAWOWYCH ZWROTÓW. NIE TWIERDZĘ, ŻE W TYM STWIERDZENIU NIE MA RACJI. MAM JEDNAK PEWNE OBAWY, CZY TAKI ARGUMENT W JAKIKOLWIEK SPOSÓB BĘDZIE POMOCNY, GDY NP. SĘDZIA NIE BĘDZIE UMIAŁ WYTŁUMACZYĆ ZAGRANICZNEMU KAPITANOWI (NAWET W PROSTYCH SŁOWACH) SWOJEJ OSTATNIEJ DECYZJI, CO DO KTÓREJ TEN ZGŁOŚI SWOJE WĄTPLIWOŚCI, ALBO BĘDZIE MIAŁ TRUDNOŚCI Z PRZEKAZANIEM MU INFORMACJI, KTÓRY ZAWODNIK Z ŁAWKI REZERWOWYCH I ZA JAKIE ZACHOWANIE ZOSTAJE UKARANY CZERWONĄ KARTKĄ. OK, ZGODNIE Z REGULAMINEM I PRZYJĘTYMI ZASADAMI JEST NADAL WSZYSTKO W PORZĄDKU – W POLSCE OPERUJEMY JĘZYKIEM POLSKIM, SĘDZIA MÓWI PO POLSKU I TO PROBLEM KAPITANA, ŻE NIC NIE ROZUMIE, ALBO ZESPOŁU, ŻE DO TEJ ZASZCZYTNEJ FUNKCJI NIE WYMNACZYLI POLAKA. TYLKO CZY TAKA SYTUACJA (W KTÓREJ OCZYWIŚCIE NIE MA FORMALNEJ WINY SĘDZIEGO) NIE SPRAWI, ŻE ZESPOŁY NA STARCIE ZYSKAJĄ MNIEJ SZACUNKU ORAZ ZAUFANIA DO ARBITRA, A W KONSEKWENCJI Z MNIEJSZYM RESPEKTEM BĘDĄ TRAKTOWAŁY KAŻDĄ JEGO DECYZJĘ?

CO WIĘCEJ, NIE MOŻNA ZAPRZECZYĆ, ŻE POLSKA JEST KRAJEM ISTOTNYM NA SIATKARSKIEJ MAPIE ŚWIATA. KAŻDEGO ROKU NASZE LIGOWE ZESPOŁY LICZNIE WYSTĘPUJĄ W EUROPEJSKICH PUCHARACH, A NASZA FEDERACJA JEST GOSPODARZEM WIELU ZNAČĄCYCH IMPREZ. PRZYJEŹDZA DO NAS WIELU SĘDZIÓW Z ZAGRANICY, A CZĘŚĆ Z NAS,

RZADZIEJ LUB CZĘŚCIEJ, UCZESTNICZY W TAKICH ZAWODACH – CHOCIAŻBY W CHARAKTERZE OBSADY POMOCNICZEJ. WIELOKROTNI DOPIERO W TAKICH MOMENTACH SAMI ZDAJEMY SOBIE SPRAWĘ, ŻE KRÓTKIE „HI, MY NAME IS WOJTEK” TO TROCHĘ ZA MAŁO, ABY ZDOBYĆ WYSTARCZAJĄCE ZAUFANIE I JAKIKOLWIEK KONTAKT Z PRZYJEZDNYMI SĘDZIAMI LUB PRZEDSTAWICIELAMI ZAGRANICZNYCH ZESPOŁÓW. A PRZECIEŻ OD NICH JUŻ GŁUPIO BYŁOBY WYMAGAĆ NAUKI JĘZYKA POLSKIEGO, SKORO PRZYJEŹDZAJĄ DO NAS TYLKO OKAZYJNIE :)

JAK JUŻ WYŻEJ WSPOMINAŁEM, KOMUNIKOWANIE SIĘ Z INNYMI UCZESTNIKAMI WIDOWISKA SIATKARSKIEGO JEST NA PEWNO ISTOTNYM ASPEKTEM MOTYWUJĄCYM DO NAUKI JĘZYKA OBCEGO ALE... NIE JEDYNYM. WEŹMY NA TAPETĘ CHOCIAŻBY „OFICJALNE PRZEPISY GRY W PIŁKĘ SIATKOWĄ” CZY „WYTYCZNE I INSTRUKCJE SĘDZIOWANIA ORAZ ICH POLSKIE ODPOWIEDNIKI”. CZY ZAWSZE TŁUMACZENIE JEST IDEALNYM ODZWIERCIEDLENIEM OBCOJĘZYCZNEGO ORYGINAŁU? OCZYWIŚCIE, ŻE NIE. NIGDY NIE UNIKNIEMY DROBNYCH NIEDOCIĄGNIĘĆ, BŁĘDÓW CZY ZWYCZAJNEGO BRAKU MOŻLIWOŚCI PRZETŁUMACZENIA TEKSTU „JEDEN DO JEDNEGO”, GŁÓWNIEM Z UWAGI NA NIEDOSKONAŁOŚCI W DANYM JĘZYKU. Z POMOCĄ MOŻE WTEDY PRZYJŚĆ TYLKO ORYGINALNA WERSJA (Z KTÓRĄ NIEODŁĄCZNIE W PARZE MUSI IŚĆ JEDNAK ODROBINA CHĘCI ZE STRONY ZAINTERESOWANEGO).

NA ZAKOŃCZENIE, WRACAJĄC DO KOMUNIKOWANIA SIĘ, CIEKAWA HISTORIA. KILKA LAT TEMU SŁYSZAŁEM, ŻE PEWIEN WŁOSKI TRENER JEDNEGO Z ZESPOŁÓW NASZEJ RODZIMEJ LIGI CZUJE SIĘ NA TYLE SWOBODNIE, ŻE W NERWOWYCH MOMENTACH UŻYWA W KIERUNKU SĘDZIÓW SŁÓW POWSZECHNIE UWAŻANYCH ZA OBRAŻLIWE. TYLE TYLKO, ŻE WSZYSTKO UCHODZIŁO MU PŁAZEM, NAWET PRZY NASZYCH EKSPORTOWYCH SĘDZIACH Z SZARYMI (A WÓWCZAS JESZCZE Z CZARNO-ZŁOTYMI) PŁAKIETKAMI, BO ROBIŁ TO... W JĘZYKU WŁOSKIM. ZDAWAŁ SOBIE BOWIEM SPRAWĘ, ŻE NAWET NASI MIĘDZYNARODOWI ARBITRZY, POZA OJCZYSTYM JĘZYKIEM, WŁADAJĄ GŁÓWNIEM JĘZYKIEM ANGIELSKIM. JAK DUŻE MUSIAŁO BYĆ WIĘC JEGO ZDZIWIENIE, GDY PODCZAS JEDNEGO Z KOLEJNYCH MECZÓW, PO PIERWSZYM Z TAKICH KWIECISTYCH KOMENTARZY, ZOSTAŁ UPOMNIANY PRZEZ ARBITRA, KTÓRY DOSKONALE ZROZUMIAŁ SŁOWA TRENERA (A KTÓRE DO TAMTEGO MECZU BYŁY DLA NIEGO CZARNĄ MAGIĄ). JAK SIĘ OKAZAŁO... ÓW SĘDZIA BYŁ SPRYTNY I SPECJALNIE PRZED TYM MECZEM POSTANOWIŁ PODSZKOLIĆ SIĘ Z NAJPOPULARNIEJSZYCH WŁOSKICH WULGARYZMÓW. JESTEM PEWNY, ŻE TAKI DROBIAZG, NIE WYMAGAJĄCY SPECJALNYCH NAKŁADÓW SIŁ ANI CZASU SPRAWIŁ, ŻE RESPEKT DO SĘDZIEGO W OCZACH TEGO TRENERA WZRÓSŁ ZDECYDOWANIE. A PRZECIEŻ DOSKONALE WIEMY, ŻE SZACUNEK I NASZ ODBIÓR W OCZACH INNYCH UCZESTNIKÓW MECZU JEST TAK WAŻNY, ŻE W MOJEJ OPINII WARTO ŁAPAĆ SIĘ WSZELAKICH METOD ABY GO ZYSKAĆ.

WOJCIECH GŁÓD

Sezon 2016/2017 siatkówki halowej dobiega końca, co oznacza, że rozpoczyna się czas intensywnej pracy sędziów siatkówki plażowej. Pierwszym akcentem piąszczystej odsłony siatkówki z perspektywy sędziów będzie szkolenie centralne arbitrow i komisarzy Polskiego Związku Piłki Siatkowej, które odbędzie się w Katowicach-Mysłowicach w dniach 12-14 maja 2017 roku.

Sędziowie oraz kandydaci, pretendujący do uzyskania uprawnień szczebla centralnego, będą doskonalić swoje umiejętności pod okiem sędziów głównych oraz arbitrow międzynarodowych. Warsztat sędziowski zostanie oceniony podczas Akademickich Mistrzostw Polski Śląska, a znajomość przepisów gry i wytycznych zweryfikuje egzamin przeprowadzony w formie elektronicznej.

Mamy przyjemność poinformować również, że reprezentantem sędziów w Wydziale Siatkówki Plażowej PZPS, kierowanym przez Rafała Pośpiecha, został Tomasz Janik. Będzie on także przewodniczył Komisji odpowiedzialnej za unormowanie formalnego statusu sędziów siatkówki plażowej. Informacja o składzie osobowym wspomnianego organu zostanie przedstawiona po jego uformowaniu.

Nie ulegnie zmianie liczba polskich turniejów w sezonie 2017, która została utrzymana na ubiegłorocznym poziomie. Kalendarz dostępny jest na stronie beach.pzps.pl. Już w tym momencie zapraszamy Was na World Tour 4* Olsztyn, który po raz trzeci odbędzie się w Olsztynie, tym razem w dniach 20-23 lipca. Zgodnie z sugestiami FIVB, zmieniono system rozgrywania turnieju. Rozpocznie się on w czwartek eliminacjami do turnieju męskiego i żeńskiego, a od piątku do niedzieli będzie rozgrywany jako „single elimination”, czyli jedna porażka żegna drużynę z turniejem. Szykują się wspaniałe emocje, bowiem system gier wymusza walkę o każde oczko w meczu, tym bardziej, że pula nagród finansowych pozostała na tym samym poziomie. Zapraszamy do Olsztyna.

Wszystkim sędziom siatkówki plażowej w Polsce życzymy udanego sezonu i trafnych decyzji :)

PAULINA BOŚ, TOMASZ BAŁABAŃSKI, RAFAŁ POŚPIECH



„W OCZEKIWANIU NA DECYZJĘ SĘDZIEGO, ZAPRASZAMY NA BLOK REKLAMOWY...”



**Marcin
SAWONIUK**

Mecz to jest takie coś, że czasem ktoś nie wie co się właściwie przed chwilą wydarzyło. Publice, choćby i najznamienitszej zdarza się konsternacja, bo taka widowni uroda, że nie dojrzy jakiegoś faktu, mimo że bardzo by chciała. Takie jej prawo i rzecz to normalna. Nie będziemy się zatem rozwodzić nad kibicami. Trenerzy i zawodnicy też nie zawsze podążają za biegiem wydarzeń i coś im umyka, tworząc mniejsze lub większe konflikty albo i nie tworząc – rzecz zależna od charakterów - za przeproszeniem – członków zespołu. To też nic specjalnie dziwnego, przyzwyczailiśmy się i nie ma co szat w tym temacie rozdziarać. Ale, ale... jest jeszcze jedna grupa uczestników zawodów, którą co jakiś czas dopada pomroczość jasna i w głowie pojawia się nagle myśl złowroga: „Co tu się właściwie przed chwilą wydarzyło?” Ta grupa to... my.

Mam Was! Prawda, że nam się zdarza? Możemy sobie teoretyzować, że sędzia musi widzieć, że jak nie widzi, to się nie nadaje, że po to jesteśmy właśnie na meczu, żeby wyłapać te pięć procent nieoczywistych akcji i tak dalej. Może i tak, ale niech pierwszy rzuci delegacją ten, komu się nie zdarzyło nie mieć pojęcia, jaka powinna być decyzja, choćby zbliżona do prawidłowej. A nawet jeżeli i tacy śmiałkowicie się znajdują, to założę się, że nie ma takich, którym nie przytrafił się egipski liniowi (to znaczy tacy, którzy w tym właśnie momencie, w którym nie widzieliśmy miejsca upadku piłki, przyjmują postawę gotowości do bandażowania mumii – rączki elegancko skrzyżowane i martwy wzrok). Skoro nam się już to zdarzy, to trzeba sobie z tym poradzić...

Nie zamierzam się wybitnie mądrzyć, bo gdybym był najlepszy w radzeniu sobie z takimi sytuacjami, to pewnie debiut na igrzyskach miałbym już dawno za sobą. Warto jednak przypomnieć sobie kilka patentów pomocnych w trudnych chwilach, które to patenty w połączeniu z naszymi doświadczeniami mogą się okazać wartością godną uwagi.

Niezależnie od rodzaju rozwiązania trudnej akcji, które wybiorę, jedną istotną rzecz robię zawsze. Prowadzę mecz w niespiesznym tempie. Nawet jeżeli piłka przebita dyszlem pod sam sufit, spada pół godziny w środek boiska, to i tak po gwizdku daję sobie chwilę na wyciągnięcie ręki. Kiedyś będę tej chwili naprawdę potrzebował po to, żeby sobie końcówkę akcji przewinąć w głowie albo właśnie kiedy nie będę wiedział co, kto, od kogo i w którą stronę, będę miał ten moment żeby rozejrzeć się po zespołach. Przecież wiemy, że reakcja zawodników często sprawdza się równie dobrze, co wideoweryfikacja za piñcet baniek od kamery. Nie ma co jednak ukrywać, że czasem gracze się uprą i jednak nie pokażą, kto wygrał akcję. Wtedy trzeba polegać na sobie i partnerach z komisji.

Dobrze mieć wtedy na dole sprawdzonego towarzysza niedoli, z którym mamy ograne sygnały i zachowania, a najlepiej jak z niejednego meczu chleb jedliśmy razem. Wtedy wiemy, że kumpel (albo i kumpela) nie uchyli się od odpowiedzialności i zrobi wszystko, żeby nie utopić nas w szambie niezdecydowania, a jeżeli już się tak nie da, to przynajmniej nie będziemy topili się sami. Zawsze to raźniej we dwójkę rozpijać flaszkę goryczy niż samemu. Ważne, żeby sędzia drugi jasno i błyskawicznie potrafił przekazać pierwszemu, czy coś widział, czy też kompletnie nie podejmuje się oceny sytuacji i nie będzie strzelał, bo może ukreślić stryczek na obu arbitrow. Cóż, a my dalej stoimy i nie wiemy jaką podjąć decyzję. Warto zatem zawołać kolegę do siebie i skonsultować co nieco. Nawet jeżeli ten drugi niewiele jest w stanie wnieść do sprawy, to przynajmniej zyskujemy znowu czas, chociażby na stonowanie emocji, które się w międzyczasie tworzą. Decyzja podjęta po rozmowie obu arbitrow zawsze wygląda lepiej, niż strzał, który często się okazuje strzałem w stopę.

Kiedy sam jestem na dole staram się jak najczęściej sygnalizować coś pierwszemu. Po pierwsze mamy ze sobą stały kontakt i przyzwyczajam kolegę na słupku do partnerstwa się na mnie co akcję. Po drugie wiadomo wtedy, że jeżeli nic nie pokazuję, to albo wydarzyło się coś oczywistego, albo nie widziałem i nie mogę pomóc. Jeżeli nie wiem co zaszło i wiem, że nie jestem w stanie udzielić pierwszemu żadnej sensownej informacji, to natychmiast staram się skupić na tym, co może się wydarzyć ze strony zespołów, żeby gasić zapędy trenerów i ławek w zarodku, aby jak najbardziej w tym momencie odciążyć głowę partnera, który musi sobie poradzić z trudną sytuacją.

Co jednak, kiedy mimo wszystko nie potrafimy podjąć żadnej sensownej decyzji? Ja czasem sięgam po rozwiązanie ostateczne. Zdarzyło mi się już zawołać do siebie kapitanów i powiedzieć uczciwie, że nie jestem w stanie



rozstrzygnąć tej akcji, bo np. byłem zasłonięty i nie widziałem miejsca upadku piłki. Biorę na klatę odzwierciedlenie tego kroku w ocenie kwalifikatora. Akceptuję fakt, że zespoły mogą nie być szczęśliwe z takiego rozwoju sytuacji, ale przynajmniej wiem, że jestem wtedy wobec siebie uczciwy. Nie zdarza mi się w takich momentach gwizdać siatki, bo to zawsze bezpiecznie, ani wymyślać decyzji. Uważam, że to nie fair wobec uczestników zawodów. Czym innym jest pomyłka sędziego, która się zdarza, ale nie jest działaniem celowym, a czym innym jest świadoma próba taktycznego ułatwienia sobie pracy, poprzez podjęcie decyzji niezgodnej ze stanem faktycznym na boisku.

Najważniejsze jednak w tym wszystkim, to nie tracić chłodnej głowy. Jakiegokolwiek działania byśmy się nie podjęli, to spokój i rozważa są naszymi sprzymierzeńca-

mi. Zawodnicy i trenerzy są w stanie naprawdę wiele zrozumieć i wybaczyć, dopóki wiedzą, że ktoś nie robi z nich wariatów. Jeżeli widzą, że ktoś podejmuje rozsądne działania w celu rozwiązania problemu, często przyklasną nam w tym i nie będą się poddawać niezdrowym emocjom.

Wypadałoby na koniec życzyć wszystkim, aby zawsze wiedzieli co się wydarzyło w poprzedniej akcji, ale bądźmy realistami – niestety pewnie to niemożliwe. Jest za to sposób, aby dostać świetne narzędzie do rozstrzygnięcia tego typu trudnych problemów. Wystarczy się starać i dostać się do grona dwudziestu siedmiu obecnie takich, którzy jak nie wiedzą co się wydarzyło, to mogą pokazać symbol telewizorka i challenge prawdę im powie. Czego i państwu życzę...

Mamy nowych „szczeblowych”!

W dniach 4-7 maja w Opolu odbył się kurs dla kandydatów na sędziów szczebla centralnego. Reprezentanci 16 województw sprawdzali swoje umiejętności sędziowskie i znajomość przepisów gry podczas finałowego turnieju Akademickich Mistrzostw Polski mężczyzn.

Warunkiem koniecznym do ukończenia kursu z wynikiem pozytywnym było zaliczenie egzaminu teoretycznego na poziomie nie niższym niż 70% oraz części praktycznej. Komisja oceniająca kursantów składała się z członków Wydziału Sędziowskiego PZPS w osobach: Grzegorza Jacyny, Jacka Brońskiego, Zbigniewa Wolskiego, Piotra Skowrońskiego i Magdaleny Niewiarowskiej.

Ostatecznie awans na szczebel centralny uzyskało 10 spośród 16 sędziów chcących podnieść swoje uprawnienia:

1. Justyna Herlender – Dolnośląskie
2. Małgorzata Armknecht – Kujawsko-Pomorskie
3. Justyna Cichoń – Lubuskie
4. Łukasz Skórka – Łódzkie
5. Leszek Papież – Mazowieckie
6. Marcin Nobis – Podkarpackie
7. Sebastian Krzyżanowski – Pomorskie
8. Bartosz Kilijański – Śląskie
9. Rafał Witkowski – Świętokrzyskie
10. Adam Biernat – Wielkopolskie

Serdecznie gratulujemy i życzymy samych trafnych decyzji!



Komplet uczestników kursu na sędziego szczebla centralnego (Opole, 4-7 maja 2017)



OPÓŹNIANIE GRY VS PROŚBA NIEUZASADNIONA

Materiał dydaktyczny Komisji Szkolenia WS PZPS

Jednym z zagadnień, które sprawia sędziom najwięcej kłopotów jest właściwa ocena czy sytuacja, która miała miejsce, była opóźnieniem gry, czy też prośbą nieuzasadnioną.

Sędzia musi być bardzo dobrze zaznajomiony z przepisami, typami opóźnień gry oraz sankcjami za poszczególne rodzaje opóźniania gry. W szczególności musi dokładnie rozumieć różnice między prośbami nieuzasadnionymi a opóźnieniem gry i wiedzieć jakie sankcje zastosować w praktyce.

Przypomnijmy co mówią Przepisy w gry:

Przepis 15.11 PROŚBY NIEUZASADNIONE

Nieuzasadnione są prośby o udzielenie regulaminowej przerwy w grze:

podczas trwania wymiany albo w momencie gwizdka na zagrywkę lub po nim,

zgłaszane przez nieuprawnionego do tego członka zespołu, na dokonanie zmiany przed wznowieniem gry po poprzedniej zmianie w tym samym zespole, za wyjątkiem przypadku kontuzji/choroby grającego zawodnika.

po wyczerpaniu limitu przerw na odpoczynek i zmiany zawodników.

Pierwsza prośba nieuzasadniona zespołu w meczu, która nie ma wpływu na grę oraz nie powoduje opóźnienia gry, jest odrzucana, ale MUSI być odnotowana w protokole bez innych konsekwencji. Każda kolejna prośba nieuzasadniona tego samego zespołu w meczu jest opóźnieniem gry.

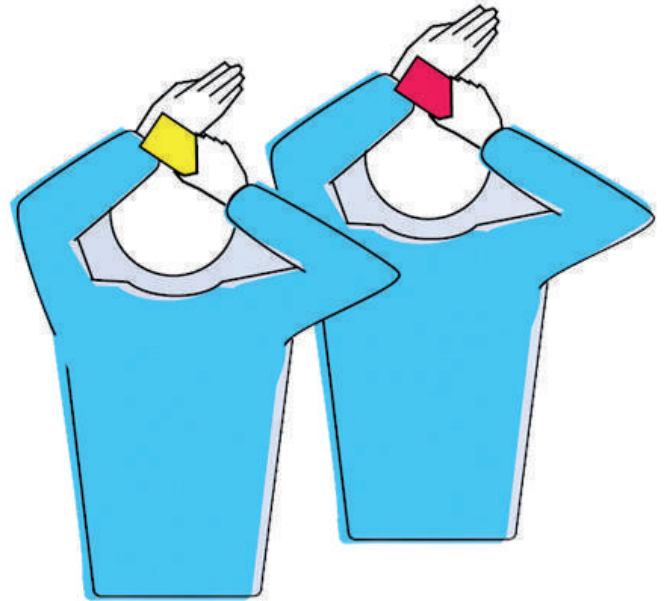
Przepis 16.1 RODZAJE OPÓŹNIEŃ GRY

Wszystkie czynności nieregulaminowe, które opóźniają wznowienie gry, stanowią opóźnienie gry. Są to między innymi:

opóźnianie przeprowadzenia regulaminowych przerw w grze, przedłużanie innych przerw w grze po wezwaniu przez sędziego do wznowienia gry,

prośba o zmianę nieregulaminową, powtarzające się prośby nieuzasadnione, opóźnianie gry przez członka zespołu.

Za pierwsze opóźnienie gry w meczu przez dowolnego członka zespołu udzielane jest UPOMNIENIE ZA OPÓŹNIANIE. Drugie i każde następne opóźnienie gry dowolnego rodzaju, spowodowane w tym samym meczu przez któregokolwiek z członków tego samego zespołu, stanowi błąd i jest sankcjonowane KARĄ ZA OPÓŹNIANIE: przyznaniem punktu i zagrywki zespołowi przeciwnemu.



Wybrane sytuacje meczowe związane z opóźnieniem gry lub prośbami nieuzasadnionymi:

Sędzia pierwszy dał sygnał na zagrywkę i jednocześnie zawodnik wszedł w strefę zmian. Sekretarz nie użył sygnalizatora dźwiękowego. Gra nie została przerwana gwizdkiem.

Zachowanie/reakcja sędziów: zmiana jest odrzucona, gra nie zostaje przerwana

Zachowanie zawodnika/zawodników: zawodnik wraca na ławkę rezerwowych lub do pola rozgrzewki

Konsekwencje: prośba nieuzasadniona, odnotowywana w protokole zawodów po zakończonej wymianie

Sędzia pierwszy dał sygnał na zagrywkę i jednocześnie trener użył sygnalizatora dźwiękowego na przerwę dla odpoczynku ale użył oficjalnej sygnalizacji ręcznej. Gra nie została przerwana gwizdkiem.

Zachowanie/reakcja sędziów: gra nie zostaje przerwana

Zachowanie zawodnika/zawodników: przerwa dla odpoczynku nie zostaje przyznana

Konsekwencje: prośba nieuzasadniona, odnotowywana w protokole zawodów po zakończonej wymianie

Sędzia pierwszy dał sygnał na zagrywkę i jednocześnie zawodnik widząc, że jest spóźniony wycofał się do ławki



zanim zdążył wejść do strefy zmian, ale sekretarz użył sygnalizatora dźwiękowego. Gra nie została przerwana gwizdkiem.

Zachowanie/reakcja sędziów: gra nie zostaje przerwana

Zachowanie zawodnika/zawodników: zawodnik pozostaje na ławce rezerwowych

Konsekwencje: ponieważ zawodnik nie wszedł do strefy zmian - nie było oficjalnej prośby o regulaminową przerwę w grze (zmianę zawodnika). Sytuacja ta nie może być traktowana jako prośba nieuzasadniona.

Sędzia pierwszy dał sygnał na zagrywkę i jednocześnie trener użył sygnalizatora dźwiękowego na przerwę dla odpoczynku, ale nie użył oficjalnej sygnalizacji ręcznej. Gra nie została przerwana gwizdkiem.

Zachowanie/reakcja sędziów: gra nie zostaje przerwana

Zachowanie zawodnika/zawodników: przerwa dla odpoczynku nie zostaje przyznana

Konsekwencje: ponieważ nie było oficjalnej prośby o przerwę dla odpoczynku i gra nie została przerwana – nie było ani prośby nie-regulaminowej ani opóźnienia gry

Sędzia pierwszy dał sygnał na zagrywkę i jednocześnie trener użył sygnalizatora dźwiękowego na przerwę dla odpoczynku, ale nie użył oficjalnej sygnalizacji ręcznej. Gra została przerwana gwizdkiem sędziego, ponieważ zawodnicy zaczęli schodzić z boiska.

Zachowanie/reakcja sędziów: gra zostaje przerwana, na zespół zostaje nałożona odpowiednia sankcja za opóźnienie gry, wymiana zostaje powtórzona.

Zachowanie zawodnika/zawodników: przerwa dla odpoczynku nie zostaje przyznana

Konsekwencje: pomimo, że nie było oficjalnej prośby o przerwę dla odpoczynku ale gra została przerwana, miało miejsce opóźnienie gry. Odpowiednia sankcja (upomnienie lub kara) za opóźnienie gry musi zostać odnotowana w protokole zawodów

Sędzia pierwszy dał sygnał na zagrywkę i jednocześnie trener użył sygnalizatora dźwiękowego na przerwę dla odpoczynku i użył oficjalnej sygnalizacji ręcznej. Gra została przerwana gwizdkiem przez sędziego drugiego, a zawodnicy zaczęli schodzić z boiska.

Zachowanie/reakcja sędziów: gra zostaje przerwana, na zespół zostaje nałożona odpowiednia sankcja za opóźnienie gry, wymiana zostaje powtórzona.

Zachowanie zawodnika/zawodników: przerwa dla odpoczynku nie zostaje przyznana

Konsekwencje: ponieważ była to oficjalna prośba o przerwę dla odpoczynku miało miejsce opóźnienie gry. Odpowiednia sankcja (upomnienie lub kara) za opóźnienie gry musi zostać odnotowana w protokole zawodów

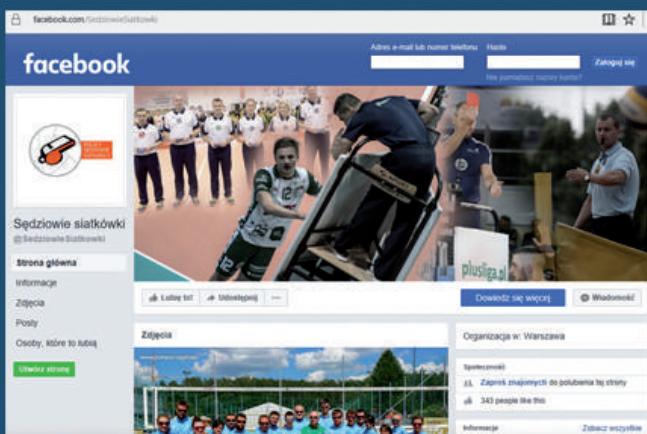
Powyższe przypadki nie wyczerpują pełnego spektrum sytuacji jakie mogą zdarzyć się na meczu, w związku z tym zachęcam wszystkich do nadsyłania do Komisji Szkolenia Waszych doświadczeń i opisów innych zdarzeń, z którymi spotkaliście się sędziując mecze.

Dodatkowo przypominam, że wszelkie wątpliwości możecie rozwiązać zadając pytania na naszym Forum.

MAGDALENA NIEWIAROWSKA

Sędziowie oficjalnie na Facebooku!

Od lat prężnie działa prywatna grupa Polskich Sędziów Siatkarskich na Facebooku, na której arbitrzy mogą wymieniać się poglądami i ciekawymi sytuacjami ze swoich (i nie tylko meczów).



www.facebook.com/SedziowieSiatkowki

Wciąż brakowało jednak fanpage'a, dlatego postanowiliśmy to nadrobić! W środę, 10.05 premierę miał oficjalny fanpage „Sędziowie siatkówki”. Na stronie znajdziecie informacje z naszego życia sędziowskiego, interpretacje przepisów gry oraz wiele innych!

Zachęcamy Was do polubienia strony oraz udostępniania jej Waszym znajomym :) Jeśli będziecie mieli ciekawe zdjęcia ze słupka czy turnieju, który sędziujecie wyślijcie je do administratorów fan page'a – Pauliny Boś i Wojciecha Głoda!



BOLLYWOOD, DRONY, LOTTO...

czyli jak nas widzą zawodniczki, zawodnicy i trenerzy

Przygotowaliśmy krótką ankietę dla losowo wybranych zawodników i trenerów PlusLigi i Orlen Ligi. Pomysł: Szymon Pindral, ankietę przygotował Marcin Sawoniuk. Zawodników i trenerów PlusLigi odpytał Maciej Twardowski, Szymon Pindral zajął się Orlen Ligą.

Z PlusLigi udział wzięli: Mariusz Wlazły, Dawid Konarski, Fabian Drzyzga, Maciej Muzaj, Daniel Pliński, Grzegorz Łomacz, Piotr Gacek, Wojciech Żaliński, Wojciech Jurkiewicz, Rafał Szymura oraz Krzysztof Stelmach, Oskar Kaczmarczyk, Andrzej Kowal, Leszek Dejewski, Michał Bąkiewicz. Uzyskaliśmy odpowiedzi od 100% trenerów natomiast tylko jeden zawodnik nie nadesłał odpowiedzi.

Z Orlen Ligi wytypowaliśmy: Joanna Wołosz, Eleonora Dziekiewicz, Katarzyna Konieczna, Martyna Grajber, Alicja Grabka, Izabela Kowalińska, Dorota Wilk, Dorota Ściurka, Joanna Staniucha-Szczurek, Paulina Bałdyga oraz Magdalena Śliwa, Marek Solarewicz, Błażej Krzyształowicz, Dariusz Parkitny, Adam Grabowski. Na ankietę odpowiedziało 50% zawodniczek Orlen Ligi oraz 40% trenerów.

A co stwierdziliśmy po wynikach ?

1. Sędziowie w tym sezonie...

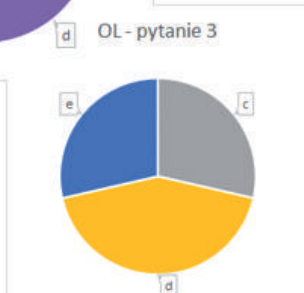
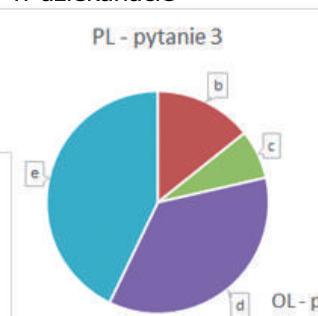
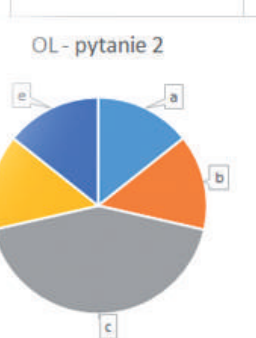
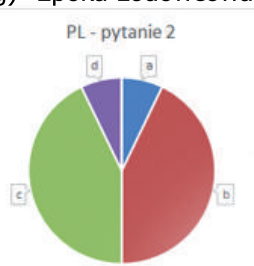
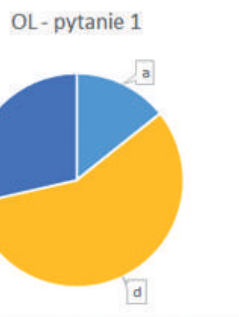
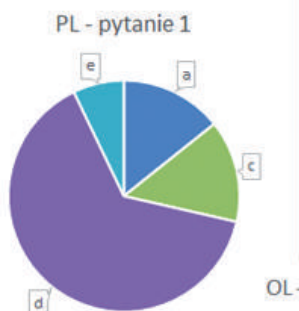
- a) w końcu gwizdali głośniej
- b) cofnęli się do PRL-u - tylko kartki i kartki
- c) świetnie, doskonale - jakie było pytanie?
- d) jak w Bollywood - czasem słońce, czasem deszcz
- e) rodzice zabronili mi przeklinać

2. Gdyby sędziowanie w tym sezonie było filmem, to miałyby tytuł:

- a) "Najlepszy z najlepszych"
- b) "Dobry, Zły i Brzydki"
- c) "Gangsterzy i Filantropi"
- d) "Kanał"
- e) "Epoka Lodowcowa"
- f) "Epoka Lodowcowa 2"
- g) "Epoka Lodowcowa 3"

3. Sędziów można zastąpić:

- a) dronami albo czymkolwiek co będzie fajnie latać po hali
- b) Polsatem, a nawet samym paszportem Polsatu
- c) komisją Lotto
- d) głosowaniem publiczności
- e) sędziowie są niezastąpieni jak panie w dziekanacie



W pierwszym pytaniu większość ankietowanych, zarówno OL jak i PL, uznała, że sędziowie w tym sezonie byli jak z Bollywood – czasem słońce czasem deszcz ... i nikt nie cofnął się do PRL - co za zgodność? :) Pozostałe odpowiedzi już są zróżnicowane: w OL czasami rodzice zabronili ankietowanym przkliąć i tylko nieliczni uskarżają się na niski ton gwizdka sędziowskiego, tymczasem w PL, niektórym uleciało pytanie. To i tak super, bo przynajmniej pytanie okazało się zrozumiałe. Reasumując: musimy tak ujednocnić poziom sędziowania by nie doprowadzać uczestników zawodów do nadmiaru negatywnych emocji, zgadzacie się?

Porównując sędziowanie do filmu przeważała opinia, że jesteśmy jak Gangsterzy i Filantropi – nawet nie wiem, czy to dobrze czy źle, bo niby być Filantropem to ok, nawet bardzo, ale Gangster, to już jednoznacznie kojarzy się źle. A nigdzie nie jest powiedziane, że to przecież musi być fifty-fifty. W PL na równi był jeszcze film „Dobry, Zły i Brzydki” co jednoznacznie nie jest, ale odzwierciedla całą paletę zachowań. Nasze nadzieje na dobry wynik niestety rozwiały pozostałe odpowiedzi: „Kanał” i „Epoka Lodowcowa”, choć z drugiej strony zdarzają się również Najlepsi z Najlepszych – tylko w czyim mniemaniu? Pozostawiamy Wam do (nad-/pod-) interpretacji :)

To skoro jest tak źle, że jest dobrze ... a może odwrotnie, to może można nas czymś zastąpić i tu zaskoczenie, większość wskazała, że naszą pracę świetnie oceni publiczność, wystarczy wśród niej przeprowadzić głosowanie. Swoją drogą już teraz jest tak, że publiczność wie wcześniej i lepiej niż sędzia – np. w Rzeszowie, bo zanim sędzia obejrzy challenge, to publiczność już zna decyzję, którą wyraża niezwykle emocjonalnie – da się? W PL jednak największym powodzeniem cieszyły się „panie w dziekanacie” – to dopiero siła!!!



4. W przyszłym sezonie oczekuję od sędziów:

- a) luzu jak w kierownicy dużego fiata
- b) dyscypliny jak w Przedszkolu Im. Króla Heroda
- c) lepszego doboru okularów
- d) spokojnej emerytury
- e) w końcu pierwszej dobrej decyzji
- f) to w przyszłym sezonie będą sędziowie?

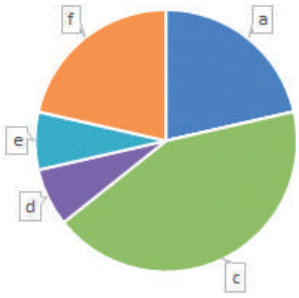
5. Gdyby zamienić miejscami zawodników i sędziów, to:

- a) byłaby parodia z jednej i z drugiej strony
- b) w końcu byłby sprawiedliwy wynik
- c) do połowy pierwszego seta wszyscy sędziowie byliby wyrzuceni z boiska
- d) trenerzy dostaliby zawału
- e) Polsat by zbankrutował

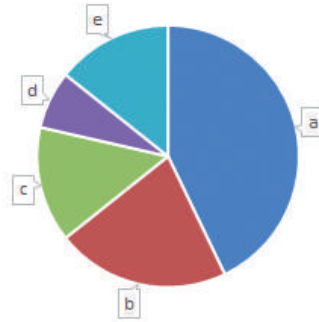
6) Czy sędziowie w ogóle są potrzebni:

- a) tak
- b) tak
- c) zdecydowanie tak
- d) tak

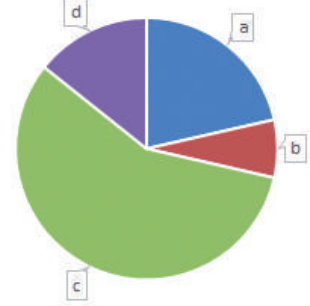
PL - pytanie 4



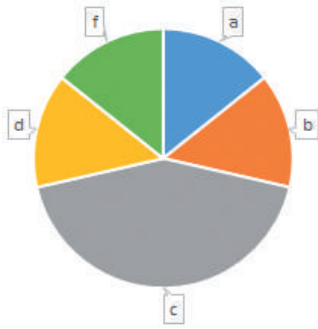
PL - pytanie 5



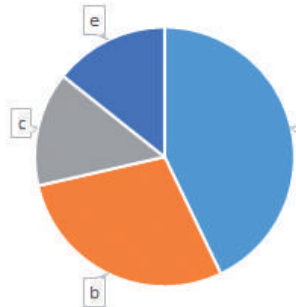
PL - pytanie 6



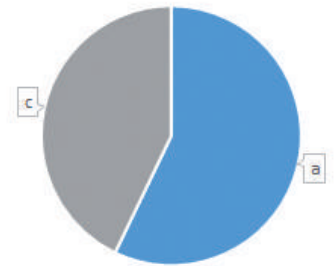
OL - pytanie 4



OL - pytanie 5



OL - pytanie 6



Skoro już wiemy jak było w tym sezonie, to pora się dowiedzieć czego od nas się oczekuje w kolejnym i tu oczekiwania są tak różne, jak różne są charaktery liderów zespołów. Bo jak pogodzić luzu w kierownicy dużego fiata z dyscypliną w Przedszkolu im. Króla Heroda? Już bardziej zbieżne są dobre okulary na spokojnej emeryturze, to chociaż idzie w parze. I tutaj jak widać okulary zdecydowanie są najmocniejsze zarówno w OL jak i PL. A już totalnie zaskoczyła nas odpowiedź: „to w przyszłym sezonie będą sędziowie” – no halo! – to kogo będziecie oceniać? no chyba, że publiczność jak powyżej :)

Kolejne pytanie to czysta improwizacja – co by było gdyby ... zamienić nas i zawodników miejscami. I tu doceniamy szczerłość w odpowiedzi, że byłaby parodia z jednej i drugiej strony, ale przynajmniej wynik w końcu byłby sprawiedliwy. Tylko jedna ankietowana osoba w OL i dwie w PL wskazały na problem z organizacją czasu antenowego, bo skoro do połowy pierwszego seta wszyscy sędziowie byliby wyrzuceni z boiska, to Polsat na bank by zbankrutował ;)

Nie ukrywamy, że analiza odpowiedzi na ostatnie pytanie jest najtrudniejsza. Bo niby głosy podzieliły się prawie równo pomiędzy odpowiedź a) oraz c) w OL, choć w PL jest większy rozrzut, ale liderem jest odpowiedź c), czyli jednak arbitrzy są potrzebni. W żeńskiej lidze nikt nie odpowiedział na b) lub d) – no chyba, że rodzice zabronili Wam przeklinać ;)

Nam nasuwa się prosty wniosek po ankiecie – wciąż musimy pracować nad sobą, żeby zamienić tandetne Bollywood na Hollywood po wizycie u dobrego okulisty zamiast farmaceuty ! A Wy jak myślicie ?

Dziękujemy Ankietowanym za wyrozumiałość i zdecydowane podejście do udzielanych odpowiedzi. Mamy nadzieję, że potraktowaliście tę ankietę z przymrużeniem oka i niejednokrotnie pojawił się uśmiech na Waszych twarzach (i o to chodziło), a jednocześnie Wasze odpowiedzi wskazują jak aktualnie nas – sędziów postrzegacie, choć wybór odpowiedzi nie był łatwy, rzeklibyśmy nawet, że tendencyjny.

Dziękujemy
Maciej Twardowski i Szymon Pindral



Czy znasz przepisy?

TEST: protokołowanie

Szanowne Koleżanki i Szanowni Koledzy!

Ruszamy z rubryką poświęconą testowaniu naszej i waszej wiedzy :). Na początek mały test z protokołowania. Do wypełnienia w wolnej chwili :) Czekamy na wasze pytania i uwagi. Rozwiązanie testu, wraz z odpowiedziami na ewentualne pytania, zamieścimy w kolejnym biuletynie. Bardzo dziękuję Maćkowi Twardowskiemu za korektę i uwagi do testu - bardzo mi pomogły. Życzę wam poprawnie wypełnionych protokołów

Informacje o meczu i zespołach:

Nazwa zawodów: Test z protokołowania

Faza: ZAS

NUMER MECZU: 01

KATEGORIA: SENIORZY

POZOSTAŁE DANE: Uzupełnij zgodnie z terminem i miejscem pisania protokołu

SĘDZIOWIE: Jako sędziego I i II wpisz wybranych kolegów/ wybrane koleżanki z województwa

LINIOWI: wybierz spośród sędziów z twojego województwa

ZESPOŁY:

- Zespół Gospodarzy liczy 19 członków (w tym dwóch Libero).

- Trener zespołu Gospodarzy nazywa się Michał Śliwa i jest jednocześnie kapitanem (nr 2 – jest to najniższy numer w zespole). Jego brat, Marek, gra na pozycji Libero z numerem 8

- W zespole Gości jest 12 zawodników w tym 1 Libero i nie ma masażysty

- Asystent trenera zespołu Gości i przyjmujący to ta sama osoba. Nazywa się Tomasz Kołodziej (numer 8). W tej drużynie jest jeszcze jeden zawodnik o tym nazwisku – Adrian – gra z numerem 4 i jest kapitanem. Najniższym numerem w tym zespole jest nr 1.

- Pozostałe numery proszę uzupełnić po kolei rosnąco. Proszę uzupełnić nazwiska przy podanych numerach a w pozostałe miejsca wpisać kolejne litery alfabetu (A, B, C, itp.).

PRZEBIEG MECZU

- W trakcie rozgrzewki przedmeczowej Libero zespołu Gości odniósł kontuzję. Jego funkcję przejął zawodnik z numerem 4.

- Do losowania przystąpili zawodnicy z numerami 2 (Gospodarze) i 8 (Goście). Wygrał je zespół Gości i wybrał przyjęcie.

- Zespół Gospodarzy wybrał prawą stronę boiska.

- Sekretarz po otrzymaniu kartek z ustawieniem i po sprawdzeniu ich z listą zawodników uzupełnił protokół: Zespół Gości – 1, 2, 3, 8, 5, 6, Zespół Gospodarzy – 14, 2, 3, 5, 6, 7.
- Po wejściu zespołów na boisko sędzia II stwierdził niezgodność pomiędzy zapisem na kartce z ustawieniami a zawodnikami na boisku w zespole B (zamiast nr 3 był 4). Trener zdecydował się pozostawić zawodnika z boiska.
- Przy zagrywce pierwszego zawodnika zespołu B drużyna zdobyła 5 punktów, po czym straciła zagrywkę.
- Zawodnik zespołu A zaserwował 4 asy, po czym zepsuł zagrywkę.
- Przy własnej zagrywce kolejnych trzech zawodników z każdego zespołu, drużyny zdobywały po jednym punkcie.
- Trener zespołu A poprosił o czas. Po czasie zespół A traci zagrywkę.
- Zespół B zdobył kolejne 3 punkty.
- Trener zespołu A dokonał zmiany zawodników – nr 6 na 9.
- Zespół B przegrał wymianę.
- Zespół A zdobywa kolejne 6 punktów przy własnej zagrywce.
- Trener zespołu B poprosił o czas.
- Po czasie sekretarz zorientował się, że na zagrywce w zespole A cały czas znajdował się niewłaściwy zawodnik.
- Kolejny zagrywający zawodnik zdobywa 3 pkt.
- Trener drużyny z mniejszą ilością punktów bierze drugi czas. Po czasie jego drużyna zdobywa prawo do wykonywania zagrywki, a przy własnej zagrywce kolejne 5 punktów.
- Trener drugiej drużyny dokonuje podwójnej zmiany: 2 na 9 i 5 na 13.
- Zdenerwowany schodzący kapitan w sposób grubiański odnosi się do sędziego I. Trener jego drużyny bierze kolejny czas. Później jego drużyna traci kolejne 2 punkty, by w końcu zdobyć prawo do wykonywania zagrywki.
- Trener drużyny przeciwnej robi zmianę (wybierz jedną z możliwych do przeprowadzenia) po czym zdobywa prawo do wykonywania zagrywki i kolejne 2 pkt. przy swojej zagrywce.



- W drugim zespole następują dwie zmiany (do strefy zmian wchodzi zawodnicy z numerami 9 i 13). Zespół wygrywa kolejną wymianę po czym do strefy zmian wchodzi 2 zawodników: zawodnik nr 3 z tabliczką nr 4 oraz zawodnik nr 9 z tabliczką nr 6. W następnej wymianie w tym zespole zawodnik z nr 3 odnosi kontuzję. Wymiana zostaje przerwana. Zawodnika nr 3 zastępuje zawodnik nr 4. Wymiana zostaje powtórzona.
- Zawodnik psuje zagrywkę i traci kolejny punkt.

TIE BREAK

LOSOWANIE:

- Losowanie wygrał kapitan zespołu B i wybrał zagrywkę. Zespół A wybrał lewą stronę boiska.
- Trenerzy zdecydowali się na ustawienia początkowe takie jak w pierwszym secie – zawodnicy kontuzjowani nie brali udziału w grze i nie byli wpisywani na kartki z ustawieniami. W zespole B zawodnika kontuzjowanego zastąpił zawodnik z nr 4.

PRZEBIEG SETA

- Zagrywający zespołu B zdobywa 3 punkty.
- Trener zespołu A bierze czas.
- Zespół B zdobywa 2 punkty i traci zagrywkę.
- Zespół A zdobywa 3 punkty przy własnej zagrywce.
- Trener zespołu B dokonuje zmiany zawodnika nr 5 na 10.
- Zespół B zdobywa punkt z błędu przeciwnika.
- Zespół A wygrywa wymianę i zdobywa kolejne 5 punktów, po czym traci zagrywkę.
- Przy własnej zagrywce kolejnych dwóch zawodników z każdego zespołu, drużyny zdobywały po jednym punkcie.
- Trener zespołu B bierze czas.
- Trener zespołu A robi zmianę zawodnika nr 6 na 9 i przegrywa wymianę.
- Zespół B zdobywa 2 punkty przy własnej zagrywce.
- Trener zespołu A prosi o czas, ale robi to po gwizdku sędziego I na zagrywkę (nie spowodowało to opóźnień w grze) – jest to pierwsza taka sytuacja w meczu.
- Zespół B zdobywa punkt a później traci zagrywkę.
- Zespół A popełnia błąd.
- Zespół B wygrywa kolejną wymianę.
- Trener zespołu A ponownie prosi o czas po gwizdku sędziego I na zagrywkę.
- Zespół B zdobywa kolejny punkt.
- W meczu brali udział wszyscy zawodnicy Libero do tego uprawnieni.
- Proszę uzupełnić wszystkie tabelki i konieczne wpisy i podpisy. Godzina rozpoczęcia meczu to godzina rozpoczęcia testu, godzina zakończenia to godzina, o której kończycie Państwo pisać test. W tabeli wyniki uzupełniamy tylko set 1 i 5 i tylko je podliczamy. Pozostałych setów nie uzupełniamy.

PATRYCJA CHUD

ŻOŁĄDKIEM po mapie (część 4)

Wszyscy albo razem. To żartobliwe powiedzenie jak ulał pasuje do poważnego tematu, który poruszamy na łamach tego Biuletynu. Tym tematem oczywiście jest odżywianie polskich sędziów piłki siatkowej w dniu meczowym. Nie da się jednak pisać o odżywianiu polskich sędziów bez udziału... polskich sędziów :) Wspominał o tym Marcin Sawoniuk w premierowym wydaniu, wspominałem również ja w kolejnych numerach.

Każdy z Was, podróżujących z gwizdkiem po Polsce, zna na pewno miejsca godne polecenia dla koleżanek i kolegów po fachu. Wystarczy wysłać mi na adres sz.szlendak@gmail.com nazwę oraz krótką charakterystykę lokalu, a ja już zajmę się resztą. Tylko wszyscy albo razem możemy stworzyć sędziowsko-kulinarną mapę kraju.

A dziś absolutnie skrajny punkt na tej mapie – Szczecin. Stolica zachodniopomorskiego może zaproponować wiele ciekawych miejsc. Ja, korzystając z doświadczenia własnego lub zawodników miejscowych klubów, proponuję Wam trzy lokale.

Na pierwszy ogień pójdzie Restauracja – Browar „Stara Komenda”. Zabytkowy lokal położony na Placu Stefana Batorego 3 może okazać się dobrym wyborem na kolację pomeczową. Oprócz całej gamy lokalnych specjałów proponuje również własnej produkcji trunki w odcieniu koloru złotego ☺ Pisząc o regionalnych daniach mam na myśli wyśmienitą zupę rybną czy osławiony paprykarz szczeciński. Na większy apetyt piecuchy, czyli pierogi z ciasta drożdżowego pieczone w piecu z różnymi nadzieniami, ale także szeroki wybór mięs i ryb.

Pozostając w okolicy centrum miasta możemy skorzystać z oferty Wine Bar Cafe – Niebo, mieszczącego się na ul. Nowy Rynek 5. Tam, oprócz pysznej kawy na wiele sposobów, czekać na nas będzie kuchnia autorska, jednak bardzo widocznie zainspirowana kuchnią włoską. Lekkie dania i dobra kawa to zdecydowanie dobry wybór przed meczem.

Przy samej hali Azoty czeka na nas iście włoska restauracja La Rocca. Szeroki wybór pizzy, makaronów, sałatek, owoców morza, ale także steków wołowych zaspokoi na pewno każdy apetyt.

SZYMON SZLENDAK



ŚLUB W SIATKARSKIM KLIMACIE

FOTO.PL
KOSZYĆ



Karolina Giel - Sędzia Świętokrzyskiego Związku Piłki Siatkowej i Szczepła Centralnego oraz Jacek Pokusa powiedzieli sobie „tak” w siatkarskim klimacie w ostatni weekend kwietnia.



Sezon się kończy, więc...



UWAGA!

Jeśli chcesz dołączyć do zespołu odpowiedzialnego za wydawanie naszego Biuletynu, napisz na adres:

sedziowie@pzps.pl

Czekamy na wszystkich chętnych do pracy przy kolejnych numerach!